

Adam Backer

1914-1960

Absolwent Szkoły Morskiej w Londynie z 1940 roku; narciarz zakopiańskiej Wisły, mistrz Polski w biegu zjazdowym, uczestnik kampanii wrześniowej, przez Rosję Sowiecką, Iran i Afganistan przedostał się do Indii, stamtąd wysłany do Egiptu i przerzucony do Anglii, uczestnik wojennych konwojów, utalentowany rysownik, zginął tragicznie na wodach przybrzeżnych Argentyny.



Rejs „Daru Pomorza” dookoła świata; Hawaje, styczeń 1935 – Adam Backer siedzi trzeci z lewej

Urodził się 24 lipca 1914 r. w Kalwarii Zebrzydowskiej. Do gimnazjum uczęszczał w Zakopanem. Mimo że młodzieży szkolnej nie było wolno należeć do „sportu zawodniczego”, startował w barwach zakopiańskiej Wisły pod pseudonimem Giewont. W 1932 roku zdobył tytuł mistrza Polski w biegu zjazdowym, rok później triumfował wraz z kolegami w biegu sztafetowym juniorów. Gdy się o tych startach dowiedziała dyrekcja szkoły, „został Backer z uczelni relegowany. Prezes Wisły płk Wagner interweniował u bawiącego w Zakopanem Pana Prezydenta Mościckiego, który ułaskawił «skazańca» i nakazał powtórne przyjęcie go do gimnazjum”¹.

Po maturze zdał egzaminy do Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni i uczestniczył w rejsie „Darem Pomorza” dookoła świata 1934/1935.

Kolega Marian Bielski tak wspominał wolny czas na żagłowcu: „Przychodzi wieczór, a z nim rozmaite typy zaczynają dryfować w stronę nawigacyjnej, gdzie zwykle odbywają się wieczory towarzyskie... A więc człapie

Dybek, stary aktor, z szalikiem czerwonym na szyi... Konus z Zelkiem nadchodzą, prowadząc inteligentną rozmowę, z której nikt wiele, a najmniej oni sami, nie rozumie. Ciągnie Baca [Backer] z Gładyszem, Ksiądz Michalski z pyzaty Korodziejewskim i nieodzowny Berent z Ossowskim. Dryfuje Kotwica Ankrem pospolicie zwana, toczy się brzuchaty Sołtys, przygadując się jak zwykle z Taniewskim, krzykliwy Bobin z Kołomyi, Wieśku Hrabar, Kisiel, Kaziu Czechowicz, Łotkowski ponury jak śmierć, rudy Pawłusza, Nowaczyński z małym wąsikiem, «Stary» Chmarzyński, Smoleniec, poważny Krzyżanowski Niutek, Masłowski, Nawrot oraz wielu innych”².

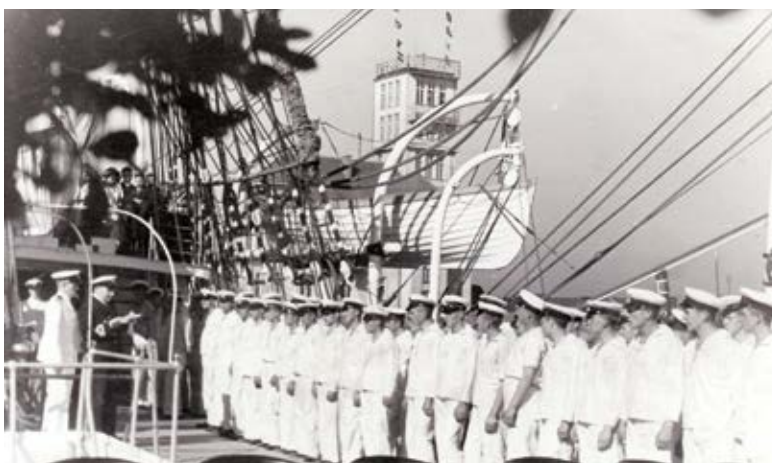
A inny kolega, Stefan Mermon (abs. WN z 1937), pisał z talentem o kółku lingwistycznym: „«Teacher», jak sama nazwa wskazuje wykładowca angielskiego, postanowił podnieść u nas poziom tego języka. Zachęcał więc do konwersacji po angielsku w godzinach pozaszkolnych.

Wtedy to, celem pogłębiania znajomości języka Shakespeare’a, powstał YSDC (Young

Sailors Drinking Club), którego to klubu długoletnim prezesem miałem zaszczyt być ja. Nikomu z nas nie śniło się nawet, że tak często będziemy się w przyszłości posługiwać tym językiem.

Cele Klubu były nieskomplikowane. Chodziło o to, aby w przyjaznym gronie wychylić kielicha, mówiąc w czasie *meetingu* tylko po angielsku. Klub wydawał nawet swoje pismo (zwykle w dwóch egzemplarzach pisanych przez kalkę). Nazywał się ów organ «YSDCs. Herald», a omawiał zwykle odbyte *meetingi*, tudzież co wstydliwsze plotki o członkach i sympatykach klubu. Artykuły ilustrowane były głównie przez karykaturzystę «Bacę» Backera oraz redaktora naczelnego «Cassiniego» Pampmehla. Z czasem zebrała się tych karykatur spora teka, którą oglądało się zawsze na *meetingach* z tą samą radością. Została ona zniszczona dopiero w czasie Powstania Warszawskiego w siedzibie Klubu, który się zakonspirował podczas okupacji³.

Do wybuchu wojny jakimś cudem łączył naukę nawigacji w Gdyni z narciarstwem w Zakopanem – w lutym 1939 roku wystartował w Mistrzostwach Świata w Narciarstwie Klasycznym FIS w Zakopanem.



Young Sailors Drinking Club

Jakie były losy Adama Backera na początku wojny – nie do końca wiemy, jedynie jest informacja: „powrócił z Rosji” w „Spisie personelu zatrudnionego na statkach Polskiej Marynarki Handlowej w latach 1939-1945”



Fot. zbiory NAC

Grupa polskich narciarzy. Stoją od lewej: Adam Backer-Giewont, Józef Fiedor, Andrzej Marusarz, Mieczysław Wnuk, Franciszek Gut-Szczerba; kłęczą Stanisław Sowiński i Anatol Grandfeld

Wadima Taniewskiego-Elliotta (abs. WN z 1932). Potwierdza to artykuł Rafała Zasunia „Ucieczka prawdziwych niepokonanych”⁴.

Adam Backer uczestniczył w kampanii wrześniowej i dostał się do niewoli. Uciekł z niej razem z kolegą ze szkoły Olgierdem Stołyhwą. Najpierw ukrywali się w okupowanej przez Niemców Polsce, a w listopadzie 1939 r. przedostali się do strefy okupowanej przez Sowietów.

„Stołyhwo opowiadał, że najpierw był robotnikiem w radzieckiej strefie. Mógł być palaczem kotłowym – taki zawód podał jako dodatkowy, obok marynarza, w swej ankiecie personalnej. To prawdopodobnie umożliwiło jemu i Backerowi zdobycie radzieckich dokumentów. Nie ma w tym nic niezwykłego – podobny los stał się udziałem tysięcy Polaków (zwłaszcza Żydów), którzy uciekli spod okupacji niemieckiej do tej części terytorium II RP, którą okupował ZSRR. Część z nich trafiła do łagrów, ale sporej grupie udało się jakoś urządzić. ZSRR był krajem wiecznie pożądanym siły roboczej, zwłaszcza takiej, która chciała i umiała pracować. Stołyhwo i Backer nie zamierzali zostać w komunistycznym raju. Chcieli uciec. Jak? Najlepiej morzem – w końcu byli marynarzami. Wyjechali nad Morze Czarne, do Odessy [...] i zaciągnęli się na jednostkę handlową pływającą z Odessy na Krym i Kaukaz. Jak długo pływali na radzieckim statku – znowu nie wiemy. Prawdopodobnie co najmniej całą zimę 1939/40. Potem pojechali do Moskwy”⁵ prawdopodobnie, by zdobyć mapy i dokumenty. Z Moskwy dotarli do stacji Saraks w Turkmeńskiej SSR – części pustyni Kara-kum. Tam udało im się przekroczyć granicę i po miesiącu dotarli do Indii poprzez Iran i Afganistan. W maju 1940 r. zgłosili się do władz brytyjskich w Indiach (dokładnie w dzisiejszym Pakistanie) – przesłuchiwał ich wtedy kontrwywiad brytyjski. Potem wsadzono ich na statek idący do Egiptu, stamtąd zaś skierowali się do brytyjskiej Palestyny, gdzie stacjonowała Brygada Karpacka.

A ponieważ flota polska potrzebowała wykwalifikowanych kadr, zostali przerzuceni do Anglii.

Tam Adam Backer został przyjęty do polskiej Szkoły Morskiej w Londynie i w 1940 r. otrzymał dyplom aspiranta porucznika żeglugi małej.

Od czerwca 1941 r. był III oficerem na s/s „Chorzów”, następnie na s/s „Hel”, a w październiku 1943 r. został II oficerem na s/s „Puck” – na ten statek zamustrował również Tadeusz Lewandowski (abs. WN z 1944): „Pojechaliśmy do Londynu i tam dowiedzieliśmy się, że Maurycy Światała i ja mustrujemy jako st. mar. na s/s «Puck». Mały, ale zgrabny stateczek o dobrej dzielności morskiej. Kapitanem był kpt. ż.w. Piekarski, st. of. Radziejowski, II of. Adam Backer – jeden z trzech zakopiańczyków, którzy na skradzionych wielbłądach uciekli z Południowej Syberii do Calcutty”⁶.

Adam Backer uczestniczył w dramatycznie zakończonym konwoju do Bari. Niemiecki atak na Bari tak opisał Stefan Mermon (abs. WN z 1937, wówczas na s/s „Lwów”): „Wybuchy celnych bomb zlewają się jak grzmoty wśród burzy. Już widać ich skutki. Statki nieco bliżej falochronu płoną, toną rufą lub leżą na burcie. Następuje oślepiająca błysk, podmuch rzuca mnie o drzwi sterówki, które sobą wyłamuję, szkło lata; podnoszę się z pokładu, po stojącym o trzy kable od nas małym Norwegu z nitrogliceryną pozostała czarna pustka, wiatr zwiewa mgławy, czarny dym i już widać w tym miejscu refleksy dalszych płonących statków... [...] Nasze oerlikony na boatsdecku z lewej milkną. [...] Słyszę bliski bardzo gwizd po lewej burcie i ogłuszającą detonację; pokład skacze wściekle pod nogami, statek wali się na lewą burtę... Dostaliśmy. Oświetlony latarką klinometr staje na 30. Przykre uczucie jakby osobistej straty.

– «Puck» też dostał – krzyczy mi w ucho kapitan. – Pali się od dziobu do mostku – wskazał ręką. – Stoi na prostym kilu – odkrzykuję. Tak też później zatonał, ciągle «na prostym kilu».

Biegnę teraz na lewą burtę, aby sprawdzić, co z ludźmi. Lewa burta midshipu zmasakrowana, dwóch zabitych, dwóch rannych. [...] Na molo spotykamy towarzystwo z «Pucka»; składają w rozwalonym schronie obok kilku innych zwłoki śp. Plucińskiego. Zostają z nimi, aby im pomóc. Raptem, wśród stojących rzędem rufą do falochronu amerykańskich «amo ships», następuje potężny wybuch. Eksplozja rzuca nas jeszcze raz o ziemię, robi się przeraźliwie jasno, czerwono, no i gorąco, fala zalewa molo.



Atak lotniczy na statki w porcie Bari.
Fot. domena publiczna



Eksplozje statków w Bari.
Fot. domena publiczna

Różne przedmioty przelatują i spadają wkoło. Leżąc, widzę, jak dwie nieopodal stojące korwety rwą się z cum i przewracają na burtę. Statki «amo» przysłania ogromny płomień. Czuję, jak krople zimnego potu spływają mi po grzbiecie. Szybko kładziemy na zwłoki notatkę identyfikacyjną i wiewemy do miasta. [...] Nieco później zasiadamy w fotelach wśród komfortu dawnego klubu faszystowskiego, który służy w tej chwili jako stacja pogotowia.

Moja znużona ręka zwisa przez oparcie i natrafia na przemiły kształt butelki chianti, która okazuje się pełna. Stasiek Kukaracza i Baca znajdują dwie inne. Wydłubuję szkło z karku i popijam chciwie «płynne słońce». Jak to jednak przyjemnie być żywym⁷.

Morskie wojenne pływanie Adam Backer zakończył jako II oficer na s/s „Śląsk” w czerwcu 1945 r.



S/s „Śląsk”

„Zginął śmiercią tragiczną na wodach przybrzeżnych Argentyny”⁸ w 1960 r. Upamiętniająca go tablica jest na zakopiańskim cmentarzu na Pęksowym Brzyzku.



Fot. <https://zakopane-parafia.gobonnet.com/grobniestart.php?id=detail&idg=710>



Źródła: *Kadry morskie Rzeczypospolitej*, tom I, pod red. Jana Kazimierza Sawickiego, wyd. II, Gdynia 2000; Wadim Konstanty Taniewski-Elliott, *Spis personelu zatrudnionego na statkach Polskiej Marynarki Handlowej w latach 1939-1945*, Gdańsk 1981; londyńskie „Okólniki”, „Gazeta Wyborcza”, http://historiawisly.pl/wiki/index.php?title=Adam_Becker; „Express Ilustrowany”.

1 „Express Ilustrowany” 22.03.1933.

2 „Okólnik” 1953, nr 68, s. 6.

3 Stefan Mermon, *YSDC*, „Okólnik” 1955, nr 75, s. 11.

4 Rafał Zasuń, *Ucieczka prawdziwych niepokonanych*, „Gazeta Wyborcza” 15.04.2011.

5 Ibidem.

6 Tadeusz Lewandowski, *Do trzech razy sztuka*, „Okólnik” 1993, nr 167, s. 18.

7 „Okólnik” 1953, nr 65, s. 5.

8 „Okólnik” 1960, nr 95, s. 27.